Classic
HISTORIA
z kołem w tle
Kalendarz 2020
Kalendarz 2020
Kalendarz 2020

Kadett, Astra i co to są?

Źródło: motorzuj.pl

VW Golf I / Ford Escort / Lancia Delta (1974) – nadwozie 3D to nagroda Volkswagena (samochód z wielkim bagażnikiem, dwoma drzwiami i dwiema bryłami). Ford Escort (1974) to 5-drzwiowa wersja Escorta (dwa lata wcześniej zaledwie) Volkswagena. Lancia Delta (wyprodukowana w latach 1979-1994) to kolejna 3D. Ford Escort (1980) to 5-drzwiowa wersja Escorta (dwa lata wcześniej zaledwie) Volkswagena

rzą" tego VW. To model szczególny, którego dwie generacje zasługują na szerszy opis w tym zestawieniu. Tą „twarzą" jest model Scirocco, czyli Golf w dresie od najlepszego projektanta. Bez niego to zestawienie nie istnieje.

VW Scirocco (1974-1981, 1981-1992) – sportowe auto dla ludu. Tak samo praktyczne jak Golf, ale o „szlachetnym urodzeniu". Początkowo tylko 50 – konny silnik, ale początek lat 80 – tych to czasy odważnych prototypów z silnikami o mocy nawet 360 KM i napędem Quattro. W drugiej generacji najmocniejszy był „G60". To bardziej Audi niż VW, wstęp do świata Audi Quattro. Jeszcze bez napędu na wszystkie koła, ale za to z karoserią Giugiaro, który radykalnie zmienił proporcje swojego wcześniejszego projektu. Wizualnie to bardziej Passat niż Golf.

VW Scirocco Mk 1 i Mk 2 (poniżej)

Źródła: Honest John, Auto Bild

Podobnie jak druga generacja Golfa, również drugie Scirocco to dzieło Niemca. Na szczęście obyło się bez radykalnych zmian. Scirocco tej generacji jest niższe i szersze tak, aby podkreślić swoją odrębność od Golfa „Dwójki". Pod karoserią ukrywa sprawdzone mechanizmy. Eksperymenty z techniką? To nie w stylu Scirocco. To jest VW i jedyne, co można w nim zrobić to tuning optyczny i modyfikacje silnika G60, który z fabryki może wyjeżdżać w kilku wersjach mocy – do nawet 200 KM, ale jest w stanie rozwijać o wiele więcej.

Jaki jest Golf?

To 60 lat historii motoryzacji. To próby z lat 50-tych i powolna ewolucja – myśli technicznej i rozumu władz Volkswagena. Golf to symbol, znają go wszyscy. Nie musi się wyróżniać żeby zwrócić na siebie uwagę. Czy musi być widoczny? Nie, może być typowym „średniakiem" dla każdej z porównywanych kategorii, ale nie okazuje słabości więc (prawie) zawsze wygrywa. Jest tworem tak skomplikowanym jak tylko może być prostym tzn. jest wyrafinowany w swojej prostocie. Naprawi go każdy, kto ma jakiekolwiek pojęcie o mechanice.

Golf jest wszędzie i dla każdego. Jeździ nim Angela M. (nazwisko do wiadomości redakcji) i kardynał Ratzinger. Jeżdżą nim „Sebixy", studenci, młode rodziny, starsze panie – ludzie w różnym wieku, o różnej zasobności portfela i pochodzeniu. Jeżdżą nim na wiejską dyskotekę i do opery. Golf sprawdzi się w każdych warunkach. On zawsze „zapali", co u konkurencji nie jest oczywiste. Volkswagen, nawet jeżeli podejmował próby, nigdy nie zrobił z niego skomplikowanego wynalazku. Był postrzegany jako „narzędzie mobilności".

Golf 4 należący do kardynała Ratzingera

Źródło: Car Scoops

Tak, Golf jest narzędziem. To nie jest przedwojenna Alfa Romeo, którą wyprowadza się z garażu na czas konkursu elegancji. Golf ma służyć i ułatwiać nam przemieszczanie się z punktu A do B. Może to robić szybciej lub wolniej, oszczędniej lub „na bogato", ale niezależnie od wersji ma spełniać jeden cel, dla którego został stworzony – ma jeździć. Jak? Sprawnie i niezawodnie. Po to został stworzony. Nie dla uciechy gapiów i radości mechaników, choć w tym ma sporo do nadrobienia. Ważne, że stara się nadrobić stracony czas.

Golf nie jest idealny! Poza 5. generacją istniało wiele wersji, które dały się poznać jako źródło dochodów dla mechaników. W konstrukcji każdego Golfa można wyróżnić wiele wad. Konkurenci oferowali większe bagażniki, lepsze materiały wykończenia, żwawsze silniki czy odnosili więcej sukcesów w sporcie. (Nie)Stety dla Golfa, konkurencja miała więcej spektakularnych „wpadek", które tylko umacniały sztandarowy produkt VW. Jakich? Np. Golf nadmiernie nie rdzewiał i nie chorował na „grypę elektroniczną".

Golf to celebryta. Golf karmi się „hejtem". Nie przejmuje się zdaniem innych a każda zła opinia umacnia go w przekonaniu o własnej doskonałości. Nawet, jeżeli zdanie o nim jest prawdziwe, on pozostaje niewzruszony. Złe opinie ma w … tłumiku. Wie, że nie ważne co o nim mówią – ważne, że mówią. Być może dlatego jest taki popularny? Podobnie jak wielu celebrytów, ma odmłodzoną metrykę a jego liftingi trudno zauważyć. Wszystko po to żeby pozostać sobą, nie szokować wyglądem a mimo to być „wiecznie młodym".

„Klasa Golfa" – nie, Golf nie był pierwszy w segmencie C a mimo to często używa się tego zwrotu. Dlaczego? Jest przynajmniej 20 mln klientów, którzy potwierdzą, że nie żałowali decyzji o zakupie. Choć i tak „Twój ojciec ci go wciśnie", ale zrobi to dla Twojego dobra (czytaj. dla dobra swojego portfela). Być może klient początkowo nie będzie zadowolony, ale z czasem przekona się do Volkswagena, bo nikt nie lubi niespodziewanych i kosztownych awarii. Zrobi to nawet za cenę pospolitego charakteru tego pojazdu.

Jaki będzie Golf?

Powoli będzie podążał za trendami. Czy będzie liderem w swojej klasie? W krótkim okresie czasu może zostać wyprzedzony, ale w długim – będzie na pierwszym miejscu. Za kilka lat nie będzie już „kopcił" bo zabraknie silnika TDI. Być może taki sam los spotka TSI. Będzie hybrydą, pojazdem elektrycznym lub wodorowym. Nie będzie to nic nowego – konkurencja zrobi to samo, ale Golf zrobi to lepiej. Nie będzie przekombinowany jak „Piątka", ale prosty, użyteczny i zawsze sprawny. Taki ma być zawsze. Po co to zmieniać?

Wszystkie generacje Golfa

Źródło: VW

Nadal będzie dostępny pod wieloma markami, w różnym nadwoziu i wielkości. Wzornictwo zasadniczo nie zmieni się, będzie ewoluowało zgodnie z nowymi trendami, ale w niewielkim stopniu. „Zwykły" Golf nie doczeka się okienka w tylnym słupku, nie będzie miał dzielonej tylnej szyby a jego karoseria nie będzie jednobryłowa. Nie będzie miał klamek w słupku, zestawu wskaźników na środku deski rozdzielczej czy tylnego napędu. Jedno jest pewne – on zawsze znajdzie klienta, a właściwie klient znajdzie go sam.

Na koniec …

Opinie o Golfie wynikają głównie z faktu, że albo chcą go wszyscy a nie każdy może go kupić albo dzięki temu, że rynek używanych pojazdów zdominowały egzemplarze zużyte lub powypadkowe, naprawiane niskim kosztem przez handlarzy. Tymczasem Golf nie jest taki zły i nudny jak się powszechnie uważa. Każdy Golf Country, Golf 3 cabrio TDI Syncro, „Czwórka" 1.8 Turbo 4 Motion, „Szóstka" z silnikiem TSI czy najnowszy model z literą „R" w nazwie jest tego dowodem. A może tak kupić sobie Golfa?

Visited 9 times, 1 visit(s) today

Kategoria: Na luzie Tagi: 4Motion, 50shadesofGolf, 50twarzyGolfa, G60, GolfMK1, prototypyVW, Syncro, TDI, VW Corrado, VWEA266, VWGarbus, VWjetta, VWpassat

Nawigacja wpisu
← Maria i jej Bugatti
W trasie, część pierwsza →